Nr 31 SOSNOWIEC, dnia 31 lipca 1938 roku Rok V

DODATEK PARAFIALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nie tylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafialnym Wnieb. Najśw. Marii Panny.

Niedziela VIII po Zielonych Świątkach (31 lipca).

g. 6. Prymaria z nauką — ks. kan. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.

g. 10. Suma — ks. Łopaciński, kazanie — ks. Dzieniarz.

g. 12. Msza św. — ks. Dzieniarz, nauka ks. — Łopaciński.

g. 7. W Kaplicy więziennej Msza św. z nauką — ks. Dzieniarz.

g. 9. W kaplicy Huta Milowice Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.

g. 16. Nieszpory — ks. Kiwacz.

Od g. 18 dnia 30 VII do g. 18 dnia 6 VIII. dyżurnym — ks. Kiwacz, vicedyżurnym — ks. Łopaciński.

Kalendarzyk zebrań.

Poniedziałek 1 sierpnia — godz. 19 Świetlica K. S. M Żeńskiej.

Wtorek 2 sierpnia — g. 19 Świetlica K. S. M. Męskiej. godzina 19 Zebranie kandydatek K.S M. Żeńskiej.

Środa 3 sierpnia — godzina 19 Świetlica K. S. M. Żeńskiej.

Czwartek 4 sierpnia godzina 17 Świetlica K. S. Kobiet; godz. 18-19 Biblioteka Parafialna; godzina 19. Swietlica K. S. Mężów i K. S. M. Męskiej.

Piątek 5 sierpnia — g. 19 Świetlica K. S. M. Żeńskiej i wieczór dyskusyjny.

Sobota 6 sierpnia — godz. 19 Świetlica K. S. Mężów i K. S. M. Męskiej.

Komunikaty.

Dnia 5 sierpnia w pierwszy piątek o godz. 8.30 będzie odprawiona Msza św. z Wystaw. Najśw. Sakramentu.

—o—

Dnia 1 sierpnia w poniedziałek o godz. 7.30 będzie odprawione żałobne nabożeństwo za zmarłą członkinię Kasy Pośmiertnej ś. p. Anastazję Borowską.

—o—

Dnia 2 sierpnia we wtorek — w dniu M. Boskiej Anielskiej o godz. 7.30 będzie odprawiona uroczysta wotywa w intencji braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafianie.

Na niedzielę VIII po Świątkach (31 lipca)

Synowie tego świata roztropniejsi są od Synów światłości (Łuk. 16.8).

Pewien włodarz był doniesion do Pana, że go oszukuje i dobra jego rozprasza. Dlatego pan postanowił odprawić go ze służby. Wtedy ten włodarz mówi sam w sobie: cóż teraz uczynię, z czego będę żył? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Pan jego miał dłużników, którzy pobrali różne towary, a nie zapłacili za nie, tylko zostawili kartki, dłużne, jakoby weksle, a te kartki były w rękach włodarza. Otóż włodarz namyśliwszy się, postanowił dłużnikom pana swego pozmniejszać długi, aby zato, gdy będzie złożon z włodarstwa, przyjęli go do domów swych i aby mógł żyć między nimi.

Wezwawszy więc jednego z dłużników spytał go: Wieleś winien panu memu? A on rzekł: Sto barył oliwy. Kupił był ten dłużnik u tego pana (który jak widać posiadał Oliwnicę, drzewa oliwne i z ich owoców oliwę wyrabiał), sto barył oliwy, nie zapłacił odrazu, lecz zostawił kartkę, na której wyraźnie było napisane: wziąłem sto barył oliwy, winienem zanie tyle a tyle. Włodarz rzekł mu. Oto twoja kartka, twój zapis: weźmij ją, siadaj natychmiast, napisz inną, napisz: Wziąłem pięćdziesiąt barył oliwy. Drugiego dłużnika spytał; A ty wieleś winien. A on rzekł: Sto beczek pszenicy. Rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz osiemdziesiąt.

Tak sobie poczynił przyjaciół z dłużników pana swego, bo gdy będzie oddalon ze służby, żywili go między sobą. Był więc ten włodarz oszustem, przeniewiercą, złodziejem; oby katolik żaden nie był doń podobnym! Ale czytamy w Ewangelii, że pan dowiedziawszy się o tych krętactwach i oszustwach swego włodarza, pochwalił roztropność jego: „Pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił". Trzeba teraz zrozumieć to słowo: „pochwalił". Nie mówił z pewnością ten pan o swym włodarzu: dobrze zrobił, że mnie oszukał. Pochwalił znaczy tyle co podziwiał. Podziwiał ten pan przebiegłość swego włodarza: mówił zapewne o nim: a to lis, a to przebiegła sztuka, a to mistrz w krętactwie, — już on to sobie poradził.

A P. Jezus do tego dodaje „Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości".

Te słowa wyjaśniają nam myśl dzisiejszej Ewangelii. Nauka w niej zawarta jest, że jak synowie tego świata t. j. ludzie źli, chcący obalić Królestwo Boże na ziemi, są przebiegli w czynieniu złego: tak, jeżeli nie bardziej jeszcze, synowie światłości, t. j. ludzie dobrej woli, chcący służyć Bogu, powinni być gorliwi i pomysłowi i niezmordowani w czynieniu dobrego.

W dzisiejszych czasach jak bardzo sprawdzają się słowa Pana Jezusa, że synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości! Ludzie bez wiary, przewrotni, chcący obalić Królestwo Boże na ziemi, jak są w złym przebiegli! Jeżeli np. chcą wydawać gazetę, by przez nią wiarę podkopywać, podburzać przeciw kapłanom, jątrzyć i szerzyć niezgodę w społeczeństwie: to jakoś i współpracowników piszących ją znajdą i pieniądze na nią znajdą. Jakto umieją urządzać zgromadzenia, siarczyście przemawiać, obiecankami łudzić, lud tumanić. A podczas, gdy oni tak się krzątają, synowie światłości, ludzie z wiarą i uczciwi, zanadto są spokojni, za mało się ruszają, za mało się krzątają koło szerzenia zasad dobrych i zdrowych. Pism uczciwych, owianych duchem wiary, duchem miłości kościoła i Ojczyzny, za mało wychodzi, a te które wychodzą za mało mają współpracowników, piszących i bardzo mało prenumeratorów, dlatego są za drogie i nie mogą się należycie rozwinąć. Zgromadzeń uczciwych, w duchu katolickim, za mało się urządza i mało jest mówców ciętych, którzyby na nich skutecznie występowali. W sen katolicy popadają, dopuszczając, że nieprzyjaciel sieje kąkol między pszenicę.

Zapisujcie się na stałych abonentów „Niedzieli" z „Dodatkiem Parafialnym".

Skoro więc P. Jezus w dzisiejszej ewangelii nas katolików zawstydza, że niejesteśmy tak gorliwi w czynieniu dobrego, jak synowie ciemności są przebiegłymi do czynienia złego, przeto starajmy się ożywić w sobie gorliwość naszą o chwałę Bożą. Niechaj Duch św. zapali serca nasze miłości swej ogniem, by roztropność złych w czynieniu złego nie była większą od gorliwości naszej do czynienia dobrego! „Nie daj się zwyciężyć złemu ale zwyciężaj złe w dobrym (Rzym 12.21)

Proboszcz

Zabawa bez Boga.

Niedawno w Toruniu wchodzi kapłan z Najśw. Sakramentem do niskiej ciasnej izdebki, czy raczej lochu. Na barłogu leży młodzieniec lat 24, trawiony śmiertelną gorączką, wywołaną ostrym zapaleniem płuc. Pot obfity zlewa czoło i twarz, szkliste oczy patrzą beznadziejnie przed siebie. Kapłan, umieściwszy Sanctissimum na jakiejś półce, odmawia modły i przygotowuje młodziana na drogę wieczności. Załatwiwszy swą świętą służbę, zwraca się kapłan ku drzwiom, chwyta w dłoń coś w rodzaju klamki. W tem dolatuje go od strony barłogu, zbolały konający głos: „Ojcze duchowny... jeszcze chwilkę“. — Czy masz jeszcze coś na sercu? — zapytuje kapłan. „Ojcze duchowny, ale mnie Bóg ciężko ukarał“. Łzy, ból, niemoc stłumiły dalsze słowa. „Jakże to“? — przerwał ksiądz ciszę. — Ojcze, mówił a raczej jęczał przerywanym głosem, ja nie jestem z tego przedmieścia... ale zdaleka... Mam zacnych rodziców — dobrze mi u nich było, ale chciałem użyć swobody, świata. A oni bronili. Raz rzekłem zuchwale do nich: „Ja więcej na was pracować nie będę, w świecie sam sobie dam radę“. Uciekłem do Torunia. I tu mię Bóg dostał w swoje ręce“. [1]).

„Chciałem użyć swobody“, zabawy — oto smutne następstwa.

A ileż się psuje przez złą zabawę? A więc najpierw po pastwiskach, gdzie się nieraz nasłucha niemoralnych opowiadań, nauczy nieprzystojnych śpiewek, gdzie się nieraz rozpoczynają pierwsze grzechy nieskromne, pierwsze zgorszenia. Biedna taka dusza, która już w dzieciństwie niemal, dostaje się w szpony tej namiętności. Całe nieraz lata trwa w nałogu, — i tak młodość skalana, stoczona jadem zepsucia, nierzadko Spowiedzi świętokradzkie i zostaje smutna pamięć tych upadków.

Potem w niedzielę po południu, lub nawet w dni powszednie, wieczorami rozpoczynają się schadzki, rozmowy, włóczenia się po wsiach.

Traci się napróżno drogi czas, grzeszy się przez obmowy i oszczerstwa, zaniedbuje dom rodzinny — gorzej jak tworzą się całe gromady chłopców, którzy grasują w okolicy, zatarasowują drogi, zaczepiają przechodzących, niszczą sady, albo nawet przeradzają się w bandy złodziei. Dużo narzekań dzisiaj pod tym względem. Jak paczą się charaktery, jak się przekreśla swą przyszłość — przecież tak często musi się pokutować w więzieniu. Wyciska się łzy z ócz ojca i matki, skraca się im życie i przedwcześnie wtrąca do groby.

A gdy się tworzą mieszane towarzystwa, chłopców i dziewcząt, rozpoczynają się poufałości, tańce — a kończy się grzechami. Chyba trudno przypuścić, żeby chłopiec i dziewczyna, którzy biorą udział w takich pokątnych zebraniach i tańcach zachowali czystość, nie ulegli zepsuciu. Nieszczęśliwe to dusze, które dostaną się w takie miejsca schadzek. Ci, którzy pozwalają w swoich domach na takie schadzki, albo je urządzają, bardzo odpowiadać będą na sądzie Bożym. Czasem się zdarza, że rodzice, którzy mają córki na wydaniu, w ten sposób zwabiają młodzież — nic z tego, a tak często tylko grzech i nierzadko hańba; a jeśli taka córka się i wyda, niema szczęścia, bo nie było Boga w tym wszystkim. Biedna taka parafia, gdzie się zagnieździły takie domy schadzek i tańców, stamtąd idzie zgorszenie i zepsucie. Jeżeli Pan Bóg nie karze tak, jak kiedyś ukarał Sodomę i Gomorę to dlatego, że dusze święte przez swoją modlitwę powstrzymują karzącą rękę Bożą. Potrzeba całych lat, żeby wykorzenić takie zabawy. I ambona i konfensjonał, upomnienia serdeczne i pogadanki na ten temat nieraz nie pomagają. Taka to wielka siła tej namiętności — tak szatan ma wiele korzyści i takich domów.

Wielu w późniejszym życiu opłakuje te marne chwile; chcieliby je wyrzucić z pamięci — niestety! A Bóg karze, karze już w tym życiu; pytają się ludzie, skąd tyle cierpień, dlaczego Pan Bóg tak bardzo doświadcza, a przecież sprawiedliwość Boża musi się wypełnić. I jeszcze lepiej, gdy Pan Bóg w tym życiu karze, bowiem cierpienia w drugim życiu są cięższe, lepiej więc w tym życiu odpokutować. Ale w młodości nie zważa się na nic, chce się tylko swe zachcianki zaspokoić — takie to dziwne oszołomienie, jak dziwnie powierzchowne patrzenie na życie.

[1]) Przegląd Homiletyczny. 1933 str. 133.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Piotr Brzeziński, k. Smolna 17 z Natalią Wosikówną, p. z Mrzygłodu zap. 3.

Bronisław Sendek, wd. z Nowego Sielca z Antoniną Iwańską, p. Dietlowska 6 zap. 3.

Wiktor Szmaj, k. z Szopienic z Genowefą Kurek, p. Czysta 5 zap. 3.

Bolesław Szewczyk, k. Kolejowa 8 z Marią Przybylik, wd. Kolejowa 8 zap. 3.

Jan Antczak, k. Kołłątaja 7 z Jadwigą Roch, p. Kołłątaja 7 zap. 3.

Władysław Zomer, k. Piłsudskiego 31 ze Stanisławą Zielińską, p. z Miechowa zap. 2.

Eugeniusz Walewski, k. z Warszawy - Bielany z Felicją Cichecką, p. 3-go Maja 29 zap. 2.

Stanisław Podstawek, k. Piłsudskiego 106 ze Stefanią Latko, wd. Piłsudskiego 106 zap 2.

Adam Witkowski, wd. Rudna 34 z Józefą Dyduch, wd. Stalowa 10 zap. 2.

Eugeniusz Bazyli, k. z Nowego Sielca z Adelajdą Morga, p. Smolna 1 zap. 2.

Henryk Domagała, k. Dziewicza 20 z Wandą Zakrzewską, p. Dziewicza 20 zap. 2.

Stanisław Oleksiak, k. Ditlowska 12 z Wandą Kruk, p. Pańska 27 zap. 2.

Jan Sarnecki, k. Kilińskiego 1 z Janiną Lewandowską wd. z Chodcza zap. 2.

Władysław Kopeć, k. Kotlarska 2 z Marianną Grzegorczyk, p. Stara 1 zap. 2.

Stefan Krzych, k. Kolejowa 12 z Heleną Pfajfer, p. Kolejowa 12 zap. 2.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Zdzisława Doros.
Marian Władysław Małas.
Irena Anna Skowrońska.

Związek małżeński zawarli:

Dnia 23.VII 1938 r. Franciszek Budzyń z Czesławą Krężel.

Dnia 24.VII Emanuel Dudek ze Stanisławą Książek.

Edmund Dudek z Józefą Malik.

Tomasz Ciślik z Anną Żywiołek.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretariat Parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 696-96